

Kurier Lubelski

dodatek - Tele Program

LUBLIN

DZ. Nr 249

24-10-2003

„Biesy”-thriller teatralny



Adaptacja powieści Fiodora Dostojewskiego „Biesy”, dokonana przez Alberta Camusa, to najbardziej utytułowany i nagradzany spektakl teatru Osterwy w minionym sezonie. W ten weekend – 24-26 bm. godz. 19 – będziemy go znów oglądać na deskach teatru, już w glorii pochlebnych recenzji i świetnych pozycji w rankingach ogólnopolskich.

Przedstawienie możemy odbierać na kilku co najmniej płaszczyznach. Miłośnicy „dostojewszczyzny” delectować się będą oblędem duszy ludzkiej i szaleństwem ludzkości na przełomie wieków. Szukający filozoficznej refleksji odnajdą tu katastroficzną wersję historii i utopijnej ideologii. Ci co lubią horrory z udziałem sił nieczystych, chętnie pospieszą na spotkanie demonów, jeszcze inni odbiorą „Biesy” jako fresk obyczajowy, kryminał lub bulwarowy romans z krwawym epilogiem.

Realizatorzy spektaklu na czele z reżyserem Krzysztofem Babickim starali się, nie naruszając ducha prozy Dostojewskiego, pokazać

„Biesy” jako odniesienie do współczesnych kataklizmów politycznych i społecznych wstrząsających światem. Próg trzeciego tysiąclecia zastaje bowiem ludzi równie rozdartych wewnętrznie i zagubionych, co bohaterowie Dostojewskiego z przełomu minionych wieków.

Przedstawienie jest popisem aktorskim wszystkich generacji zespołu Teatru im. Osterwy. Młodzi podźwignęli to arcytrudne przedstawienie, wymagające krańcowych emocji i dojrzałości ponad wiek. Mocny Stawrogin Jacka Króla, nieobliczalny Wierchowieński Szymona Sędrowskiego (obaj na zdjęciu), żarliwy Szatow Bartosza Mazura, świetne, pełnokrwiste kobiety Dostojewskiego: Aneta Stasińska, Anna Bodziak, Anna Kurczyna wnoszą do spektaklu żywioł młodzieńczej witalności. Nie sposób jednak nie docenić wytrawnego aktorstwa przedstawicieli starszej generacji, jak choćby Niny Skoluby-Urygi, Henryka Sobiecharta czy Andrzeja Golejewskiego. Mocne wrażenia mogą być jak wiadać szlachetnej natury. Polecamy z czystym sumieniem.

Małgorzata Gnot